Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 17 Kraków, poniedziałek 21 stycznia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wzrost bierności bilansu handlowego

Według obliczeń głównego urzędu statystycznego **bilans handlowy za grudzień** przedstawia się następująco: Przywieziono 379.694 ton wartości 238,295.000 zł., wywieziono 1,555.372 ton, wartości 209,173.000 zł. W porównaniu z miesiącem poprzednim nastąpiło **zmniejszenie** wywozu o 45,940.000 zł. **Zmniejszył się** również przywóz o 22,689.000 zł. Saldo bierne bilansu handlowego za miesiąc grudzień wynosi zatem **29,222.000 zł.**

Pogorszyła się sytuacja w porównaniu z listopadem o blisko 23 miljony zł., gdyż wtedy deficyt bilansowy wynosił tylko około 6 miljonów zł. Odrazu ogłoszono wtedy triumf: to jest początek poprawy, który stopniowo doprowadzi nas do równowagi. Tymczasem taki zawód mimo ogłuszającej propagandy przez młodzież i niemłodzież!

Z lapidarnych cyfr powyższych widać, że w grudniu minus w wywozie był dwa razy większy niż w przywozie. Nie mamy jeszcze szczegółowego wykazu, z którego moglibyśmy się dowiedzieć, na czem nasz wywóz grudniowy utknął; w każdym razie zmniejszenie się wywozu z miesiąca na miesiąc o okrągło 46 miljonów zł. wskazuje, że zaszło coś niezwykłego. Wobec tego mało pocieszającym objawem jest zmniejszenie się przywozu o okrągło 22.6 miljonów, gdyż z pewnością można stwierdzić, że stało się to w związku z faktem, że grudzień jest z reguły słabym miesiącem przywozu, jako że nie jest to miesiąc „sezonowy": na zimowe przywozy zbyt późno, na wiosenne zbyt wcześnie.

Równolegle z ogłoszeniem obliczeń głównego urzędu statystycznego rozsyła krakowska Izba handlowa i przemysłowa „biuletyn eksportowy", dający obraz wywozu z jej okręgu — a zatem Małopolski zachodniej — za grudzień ub. r. Z biuletynu tego dowiadujemy się, że nagół eksport z okręgu sprawozdawczego utrzymał się w normalnym stanie. Zmniejszenie się wywozu ziemniaków, nabiału i jaj wynika częściowo z naturalnych warunków (zima), częściowo z nieuregulowanych stosunków z zagranicą; wywóz przemysłowy (tekstylja, meble gięte, papier itd.) utrzymał się na przeciętnym poziomie, zaś wywóz nierogacizny, mimo znanych zajść w Czechosłowacji i Austrji, w grudniu jeszcze nie ucierpiał zbytnio. Znaczniejsze osłabienie wykazuje tylko wywóz drzewa, co — zdaniem biuletynu — jest wynikiem zaostrzenia się konfliktu celnego z Niemcami, który ostatnio objął też drzewo.

Stosunki w innych okręgach przemysłowych prawdopodobnie takiesame, skądże więc wziął się taki ubytek w wywozie? Sam węgiel, gdyby nawet wywóz jego w grudniu się zmniejszył, nie dałby jeszcze ubytku dziesiątków miljonów, gdyż waży on na naszym bilansie handlowym raczej ilością ton aniżeli sumą wartości. Muszą więc tu zachodzić jakieś poważniejsze okoliczności — koniec końców poprawa listopadowa została w grudniu całkowicie skonsumowaną.

Deficyt 29 miljonowy odbije się niewątpliwie na wykazie Banku Polskiego. Jest to bądźcobądź okrągła kwota 3 miljonów dolarów, które trzeba będzie zapłacić zagranicy gotówką, a ubytek ten odbije się na udzielanych kredytach, na obrocie gotówki w kraju, na zasileniu przemysłu i handlu, ruchu budowlanego itd.

Rok temu p. premjer Bartel mówił w Krakowie o bilansie handlowym w sposób niezwykle optymistyczny. Nie boimy się, mówił, deficytu handlowego, stać nas na to. W jesieni ub. r. zapatrywania te uległy częściowo rewizji: zaczęła się akcja — trochę teatralna — za ograniczeniem przywozu i ta trochę miała powodzenia. Natomiast akcja za spotęgowaniem wywozu nie dała powodzenia i w rezultacie zamykamy rok 1928 blisko miljardowym deficytem. Czy i na tę w naszych stosunkach olbrzymią sumę stać nas? Czy są widoki na wyrównanie jej pożyczką zagraniczną? O tej teraz już się nie mówi.

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Walczmy o ubezpieczenie na starość

Niema chyba obecnie donioślejszej sprawy na porządku dziennym życia robotniczego w Polsce, jak wprowadzenie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy oraz dla wdów i sierót po pracownikach. Tak zwana racjonalizacja produkcji prowadzi do wyrzucania z fabryki na bruk każdego robotnika, którego siły stargane w wieloletniej pracy nie mogą podołać zwiększonemu wysiłkowi. Bezrobocie i wielki przyrost ludności powoduje wielką podaż młodych, silnych rąk roboczych, któremi łatwo zastąpić spracowane ręce starszych robotników; młode ręce będą pracowały lepiej i za niższą zapłatą, póki i one się nie stargają...

Z wielu przykładów dla zobrazowania piekącej potrzeby rozszerzenia ubezpieczeń społecznych w Polsce wybieram dwa. W obu przykładach pracodawcą jest młody książę p. Roman Sanguszko, a jest rzeczą obojętną, czy podane wydarzenia miały miejsce z jego wiedzą, czy bez jego wiedzy. I nawet samo nazwisko pracodawcy jest obojętne — nie jest on w niczem lepszy ani gorszy od swych kolegów.

Umowa zbiorowa między Związkiem ziemian a Związkiem zawodowym robotników rolnych ustala między innemi, że pracodawcom nie wolno przy końcu roku służbowego wręczać terminatek tym robotnikom rolnym (ordynarjuszom), którzy przepracowali w danem gospodarstwie 25 lat i z racji swej starości stracili całkowitą lub częściową zdolność do pracy. Robotnicy ci w granicach swej zdolności do pracy mają już do końca życia wykonywać swe obowiązki, **a o ile są już do pracy zupełnie niezdolni, nie są do niej obowiązani.**

Jakże szlachetni pp. ziemianie wykonują umowę? Owszem, wykonują ją, a w jaki sposób — przekonamy się na przykładzie. W folwarku księcia Sanguszki w Radłnej stelmach Jędrzej **Ślusarz** przepracował lat 24. Teraz otrzymał terminatkę. od 1 kwietnia traci pracę. Książę dotrzymał umowy zbiorowej, nie wydalił ordynarjusza po 25 latach pracy. **Wydalił go... po 24 latach**, ani o rok wcześniej, ani o rok później. Wykorzystał pracę starego Ślusarza do ostatniej minuty, a skoro nie-wręczenie terminatki z nowym rokiem 1929 groziło obowiązkiem utrzymania robotnika do jego — niedalekiej już — śmierci — won ze dwora, won z pracy i mieszkania w czworakach! I pójdzie 61-letni Ślusarz z żoną, chyba pod płotem nocować, chyba pod kościołem rękę do litościwych ludzi po prośbie wyciągać. Gdyby było ubezpieczenie na starość, nie potrzebowałby się książę przerażać koniecznością utrzymywania Ślusarza do śmierci i wyrzucać z pracy już teraz, bo po skończonych 25 latach pracy, jakie takie utrzymanie dałaby Ślusarzowi Kasa ubezpieczeń, a nie prywatna kasa książęca...

U tegoż księcia pana pracował w browarze w Tarnowie robotnik Andrzej Duraczyński. **Pracował lat 60, zmarł licząc lat 79. Całe życie** spędził w jednej i tej samej fabryce, całe życie zapracowawszy wieczny odpoczynek. Ale pozostawił wdowę. Wdowie wyznaczył książę iście książęcą emeryturę, bo pierwotnie wynoszącą **6 złotych**, a potem zredukowaną **do 4 złotych miesięcznie.** Lękam się, że po przeczytaniu tej notatki skarb książęcy gotów i z tej „renty" coś jeszcze okroić, boć ta renta i tak od łaski pańskiej zależy. Iluż to pracodawców ani grosza renty nie wyznaczy wdowie i sierotom!... Dlaczegóż te wdowy i sieroty nie mają spokojnie myśleć o swej doli po śmierci żywiciela rodziny, dlaczego nie objąć ich ubezpieczeniem społecznem?

Obciążenie przemysłu świadczeniami socjalnemi! Naturalnie. Ale pamiętamy, że niedawno pisma podały wysokość poborów generalnego dyrektora Huty Pokoju dra Glucka — **70.000 złotych miesięcznie.** To nie obciążało kosztów produkcji... Kiedy niedawno nastąpiła koncentracja w przemyśle naftowym Małopolski, jednemu z odprawionych dyrektorów panu Segalowi wypłacono **240 tysięcy dolarów. Ten już jest zabezpieczony na starość!...**

Nie da się zaprzeczyć, że rząd myśli o spracowanych, starych robotnikach. Wielu z nich odznaczonych zostało medalami 3 maja. Świeżo ministerstwo przemysłu i handlu wprowadziło **dyplomy honorowe** dla robotników, którzy przepracowali 35 lat. Nawet już wręczono takie dyplomy pewnej liczbie górników górnośląskich. Piękną rzeczą są medale i dyplomy, robotnicy przechowają je z dumą, ale tylko myszy i szczury z upodobaniem zjadają stare pergaminy. Robotnicy nie są szczurami...

Klasa pracująca nie spocznie, póki nie wywalczy sobie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy oraz ubezpieczenia wdów i sierót po robotnikach.

W Domu Robotniczym w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II p.) w dniu imienin marszałka Sejmu tow. **Ignacego Daszyńskiego**, w piątek 1 lutego odbędzie się tradycyjna

IGNACÓWKA

Początek o godzinie 9 wieczór.

Wstęp za zaproszeniami imiennemi, które od 20 bm. wydaje administracja „Naprzodu".

Wyjaśnienie

W numerze 231 naszego dziennika z dnia 7 października 1927 zarzuciliśmy w artykule pod tytułem „Upadek kultury" p. Jerzemu Braunowi, literatowi z Krakowa, chęć autoreklamy przez ogłoszenie w dziennikach warszawskich jego rzekomo śmiertelnego wypadku w Tatrach, a następnie z okazji sprostowania tej wiadomości w dziennikach warszawskich, w przekonaniu, że sprostowanie to pochodzi od p. Jerzego Brauna, skrytykowaliśmy powyższe sprostowanie.

Stwierdzając, że w obu wypadkach padliśmy ofiarą błędnej informacji, przyznajemy niniejszem, że wyrządziliśmy tem krzywdę moralną p. Jerzemu Braunowi, który z obu powyższemi sprawami nie miał nic wspólnego, i w konsekwencji tego przepraszamy za to p. Jerzego Brauna.

Emil Haecker. Marjan Porczak.

O pomoc dla bezrobotnych

Warszawa, 18 stycznia.

W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z datą dnia 18 bm. znajdujemy artykuł pt. „Akcja BBWR wojew. krakowskiego na rzecz bezrobotnych", z któregoby wynikało, że wyłącznie posłowie BB zajęli się akcją pomocy doraźnej dla bezrobotnych w województwie krakowskiem i że zasługą tego stronnictwa jest wyjednanie pomocy dla bezrobotnych na terenie powiatu chrzanowskiego, oświęcimskiego, żywieckiego i tarnowskiego.

Wobec tego stwierdzić musimy, że małopolscy posłowie PPS wraz z klasowemi organizacjami robotniczemi starania o pomoc doraźną dla bezrobotnych podjęli jeszcze w listopadzie 1928 na terenie kompetentnych władz.

Skoro jednak pp. posłowie z BB tak są skorzy do pomocy bezrobotnym, to możemy im wskazać wdzięczne pole do zabiegów, jak np. starania o zniesienie t. zw. sezonu martwego dla powiatu oświęcimskiego, gdzie sezon martwy nie został zniesiony z powodu wydania przez starostę powiatowego opinji, iż to nie jest potrzebne, chociaż jest tam około 600 robotników bez pracy.

Życzliwość swą dla postulatów robotniczych mają pp. posłowie z BB sposobność wykazać na terenie Sejmu, gdzie jednak stale głosują przeciwko interesom robotników i małorolnych chłopów.

Jesteśmy przekonani, że tendencyjne informacje „Kurjerka" nie potrafią wprowadzić ani jednego robotnika w błąd co do istotnego oblicza społecznego pp. posłów z BB i całego tego „bezpartyjnego" stronnictwa.

Jan Nosal.
Adam Ciołkosz.
Antoni Pająk.

Prawo świeckie czy kościelne kanony?

Przed trzystu zgórą laty a dziś

Sprawa ustawodawstwa małżeńskiego w Polsce w połączeniu z niedawnym wyrokiem na superintendenta kalwińskiego w Wilnie, księdza Jastrzębskiego, nie schodzi dotąd ze szpalt prasy: dzienniki klerykalne bronią swojej pozycji, licząc nie tyle na swoje argumenty, ile... na ciemne tłumy, któremi mogą dysponować. Bronią się między innemi **zatajaniem zbyt przekonywujących dowodów, podawanych przez przeciwników.** Polemizując np. z prof. Ułaszynem, który radzi państwu nie liczyć się z kazuistyka teologiczną, prasa klerykalna oburza się na tę radę, ale **przemilcza te jaskrawe przykłady, które prof. U. przytoczył...** Tu jest bezradna: tu wie, że biskup dowodzący, iż ksiądz musi być bezżennym, aby brudną ręką nie zbliżał się „do Przenajświętszego sakramentu" zapomina w swoim ferworze sofistycznym... o całym **odłamie katolicyzmu wschodniego obrządku**, gdzie klér jest żonatym — zapomina o dziejach Kościoła...

Wszak tu, naprzykład, w Krakowie jeszcze na początku XIII wieku **wdowa po rzymsko-katolickim biskupie Ogierze** zapisuje wieś Wyciąże kapitule krakowskiej...

Otóż obecnie w sprawie „anarchji ślubnej", **wynikającej skutkiem braku jednolitych przepisów prawnych, normujących sprawy małżeńskie**, zabiera głos w „Epoce" p. Paweł Hulka-Laskowski.

Wracając do procesu wileńskiego, zwraca on uwagę na woltę, dokonaną przez klerykałów, którzy rozpisali się przy tej okazji o rozwodach, udzielanych przez kalwińskiego księdza, a nie rozpatrywali konkretnej sprawy, o którą toczył się proces wileński — mianowicie: pobłogosławienia związku małżeńskiego byłego księdza katolickiego Choroszucha.

Nawiązując do tego właśnie faktu, celem podkreślenia, jak dalece tumaniona jest opinja polska przez klerykałów, jakoby Polska była zawsze pokorną wykonawczynią klerykalnej woli, przypomina p. Hulka-Laskowski głośną przed zgórą 300 laty sprawę księdza Stanisława Orzechowskiego, który porzucił celibat, przyczem mimo ożenku nie przestał siebie uważać za katolika. Co więcej, ten człowiek obdarzony ponoć swadą niepospolitą, a przytem ogromnym temperamentem pisarskim, szedł do szturmu przeciwko... innowiercom, obsypywał ich pamfletami, a nawet uzasadniał swoje bojowe stanowisko względami na interes publiczny: Niech istnieje różnowierstwo we Francji, ona się może z tego wykaszle — posiada fortece, góry, silną władzę królewską — inaczej jest w Polsce...

Ale nie o ten buńczuczny typ katolika, poróżnionego z hierarchją kościelną tu chodzi. Lecz o to, jak ludzie najpoważniejsi w Polsce — katolicy przytem — bronili ks. Orzechowskiego, jak zarazem stawali w obronie praw i poglądów świeckich przed naciskiem Rzymu.

Oto wyjątki z przemówienia hetmana Tarnowskiego, który, zwracając się do biskupów mówił:

„Przywłaszczyliście sobie prawa majestatu na mocy **jakichś dekretaljów**, które nic nie znaczą u nas, a tem mniej u króla, co **nasze przysiągł prawa** i przez nie siedzi na tronie, a nie **z woli papieża i dekretaljów"...**

A nieco dalej dodawał:

„Pytacie, co zrobicie z waszemi dekretaljami, jeśli nic znaczyć nie będą? My was pytamy, co się stanie z naszemi prawami, jeśli wasze dekretalja coś znaczyć będą? Gardzą już niemi wszystkie narody nie dlatego, iżby się pobożność na świecie zmniejszyła, ale dlatego, że sobie życie ludzkie, ojczyznę, cześć i mienie nasze mało ważą, że podejrzenie robi u was heretyków, że dowodzicie winy oszczerstwami i szpiegami, że gwałtem wymuszacie wyznania... Możecie sądzić herezje w senacie, wspólnie z nami, **na widoku całej Polski**, nie w piwnicach biskupich, **polskiemi, nie rzymskiemi prawami...** Nie podejrzywajcie mnie o herezję, ani o sprzyjanie herezji. Wszystko, w com wierzył dzieckiem, wierzę i dziś na starość. I, jak sam przy wierze mojej pozostać pragnę, tak nie chciałbym, aby się inni od niej wyłączali. Ale tu nie o wiarę, tu o wolność sprawa, którąście sądem waszym zgwałcili"...

Gdy biskup Zebrzydowski zagadnął Tarnowskiego: „Czemże ja będę w Polsce, Tarnowski, jeśli mi heretyków sądzić nie wolno? Woźnym czy biskupem?" — Tarnowski mu odpowiedział: „Przyzwoiciej tobie, Zebrzydowski, być woźnym, niż mnie **twoim niewolnikiem"**.

Pan Hulka-Laskowski przytacza nadto głos posła Ząbskiego na sejmie piotrkowskim w r. 1559, który w obronie Orzechowskiego przed nastającemi nań władzami rzymskiemi, wołał:

„Niech ginie ten blask **fałszywy** cnoty, która **rodzi odstępstwa od wiary, płodzi cudzołóstwa, rozpustę i zbrodnie...** Mówią, że władza świecka nie może stanowić w materji małżeństwa, ale zdaniem samych teologów małżeństwo jest kontraktem cywilnym, a zatem z natury swej do władzy świeckiej należy. Władza krajowa winna się opiekować tym związkiem, będącym pod bezpieczeństwem rządu, jako szczególnie interesującym dobrze rządzony naród... **Jak nie pozwalać ludziom zarobku jest tem samem, co zmuszać ich do kradzieży, tak zabraniać żon jest zezwoleniem na wszeteczeństwo"**.

Wreszcie autor omawianego przez nas artykułu przypomina jak na terenie byłej Kongresówki pojmował prawodawstwo małżeńskie car Mikołaj.

Tamten pierwszy obraz — to była epoka najświetniejszego rozkwitu umysłowości polskiej; epoka Zygmunta Augusta, który stał zdala od ścierających się poglądów, mówiąc, że nie jest jego zadaniem „przywodzić kogoś do wiary okrucieństwem". Ta druga faza — mikołajowska — barbarzyńska, która wszystko chciała uwstecznić i ujarzmiać.

O tem pisze p. Hulka-Laskowski:

„Należałoby też przypomnieć sobie, co pisze Barzykowski o swoich i innych posłów usiłowaniach, aby dać Polsce prawo małżeńskie państwowe, i o tem jak **kler korzystał z reakcyjności Mikołaja, aby do tego nie dopuścić.** Zebrałem dość duży materjał w tej sprawie i jeśli znajdę środki, to wydam broszurę, która rzuci snop światła **na sprawy rozmyślnie i skutecznie zaciemniane"**.

A teraz, jako na trzecią fazę spojrzymy na współczesność:

Oto ksiądz prof. Grabowski nie żenuje się tak pisać (w „Polaku-Katoliku") w chwili, gdy **dla braku świeckich praw małżeńskich** ludzie, urodzeni w katolicyzmie, **całemi sznurami oblegają konsystorze innych wyznań, pozornie zmieniając religię i gdy anarchja** kompletna panuje w powyższej dziedzinie:

„**Cywilne prawo małżeńskie** będzie albo zgodne **z prawem kanonicznem**, albo rozbieżne. **Jeżeli będzie zgodne, w takim razie zbyteczne jest tworzenie nowego**, skoro już istnieje prawo, które zawsze (?) będzie wykonywane przez ogół(?) obywateli; w takim razie wystarcza, że prawodawca cywilny przyjmie je do swego forum, a w kodeksie swoim unormuje tylko skutki cywilne prawego związku, np. sprawy majątkowe, tytuły rodowe. **A jeśli prawo cywilne nie będzie zgodne z prawem kościelnem, w takim razie okoliczność ta wprowadzi rozdźwięk w duszę obywatela**, że nie będzie mógł zadość uczynić wymogom obu kodeksów i z powodu tej kolizji może nastąpić lekceważenie prawa, a take ewentualność jest szkodliwa dla Kościoła i dla państwa".

Czy nie przypomina to rozumowania kalifa Omara, którego fanatyzmowi muzułmańskiemu przypisywano spalenie słynnej biblioteki w Aleksandrji, tak uzasadnione: Jeżeli zawiera ona to samo, co Koran — jest zbyteczna, jeżeli, co innego — jest zgubna...

POSEŁ TADEUSZ REGER

Bezpartyjne partyjnictwo

Cieszyn, 18 stycznia.

Jednym z filarów „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem“ na Śląsku jest burmistrz miasta Cieszyna, tytularny kanonik sandomierski i prałat papieski, profesor ksiądz Józef **Londzin**, milczek w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej.

Kilka dziesiątków lat redaguje ks. Londzin organ „Związku katolików śląskich“ — „Gwiazdkę cieszyńską“, sędziwą staruszkę rozpoczynającą 82 wiosnę swej ściśle ultramontańskiej propagandy. W numerze trzecim 1929 r. „Gwiazdka cieszyńska“ umieściła pod tytułem „Bezpartyjność“ bardzo pouczający artykuł, który wszyscy sanatorzy i bezpartyjni politykierzy z pewnością... w ramki oprawić sobie **nie każą**.

Oto w skrótach, które jednak nie fałszują wzorem sanatorów istotnej jego treści, ten ciekawy artykuł:

„U nas bezpartyjność jest uważana za najwyższą cnotę obywatelską... to słowo pokrywa przeważnie bezmyślność polityczną, brak wyrobionego zdania, a bardzo często poprostu obojętność na najdonioślejsze zagadnienia publiczne. Taki bezpartyjny obywatel, raz na parę lat zmuszony głosować do ciał ustawodawczych albo głos oddaje tak na chybił trafił, albo też wcale nie głosuje... Lwia część wysiłków w czynnych obozach politycznych idzie na to, aby obywatela przekonać, że powinien spełnić swój obowiązek i pójść do urny wyborczej“.

„Śmiesznie małe nakłady naszej prasy świadczą wyraźnie o tem, jak mało się interesujemy tem, co się dzieje u nas i na szerokim świecie. Jeden dziennik w Ameryce, Anglji, Francji lub Niemczech, ma więcej czytelników aniżeli prasa polska, wzięta razem.

„Nic też dziwnego, że u nas obozy polityczne są często nielicznemi grupami ludzi, zajmujących się polityką, a natomiast szeroki ogół... bezpartyjność podnosi do wyżyn zasady.

„Zjawisko to uznać należy za wysoce szkodliwe. Czas najwyższy zacząć odróżniać partyjnictwo (które jest niewątpliwie objawem szkodliwym) od partji czy stronnictwa, opartego o wyraźny program polityczny, społeczny i moralny. Partyjnictwo jest choroba, natomiast określenie się wyraźne pod względem politycznym jest dowodem zainteresowań w tym kierunku i poczuwania się do obowiązków obywatelskich.

„Nie sposób sobie wprost wyobrazić normalnego życia w społeczeństwie, którego obywatele nie grupowaliby się na podstawie wspólnych im zasad w celu urzeczywistnienia i obrony tych zasad... Naród, przyzwyczajony do roli rządzenia nim bez własnej myśli i woli, staje się łupem bezwzględnych klik, które go nieraz do zguby wiodą. Przykładem naród rosyjski...., który stał się narzędziem w rękach bandy bolszewickiej.

„Wygodne chowanie się za bezpartyjność dowodzi tylko, że ci bezpartyjni **nie dorośli** do roli obywatela.....“.

Zwłaszcza katolików nawołuje „gwiazdka“ gorąco aby o tem pamiętali, „bo idą ciężkie czasy dla kościoła. W Rosji hrdności się przed cerkwiami żegnała pobożnie, a jednak tą ludnością bolszewicy dzisiaj rządzą“. Takim djabłem malowanym węglem w kominie kończy staruszka „Gwiazdnia“ artykuł.

Stwierdzamy z całą powagą, że wszystko, co „Gwiazdka Cieszyńska“ napisała, jest dowodem doświadczenia politycznego, jest mądre i prawdziwe. Ale jakże perfidne! Ileż w tem jezuickiej się kryje przewrotności, aby partyjnictwo nazwać chorobą i objawem szkodliwym i chcieć je **odróżniać** od partji czy stronnictwa. Wszak jednostka absolutnie niepartyjna, do żadnej nie należąca partji, nie może skalać się **partyjnictwem**. Partyjnictwo uprawiać mogą jedynie politycy potężni, stojący na czele wpływowych organizacyj partyjnych, rządzących stronnictw. Tylko, kto rządzi i ma władzę w ręku może praktycznie i rzeczywiście wykonywać partyjnictwo. Nie zorganizowani członkowie stronnictw słabszych, opozycyjnych, chłopskich i robotniczych, mogą być tylko ofiarami partyjnictwa, wykonywanego przez polityków potężnych, do władzy się drących, o władzę swą zazdrosnych, mściwych.

Księża redaktorowie „Gwiazdki Cieszyńskiej“ zapamiętajcie sobie: artykuł „Bezpartyjność“ w numerze trzecim rocznika 82 Waszego organu — oto szczyt **partyjnictwa!**

A chcecie jeszcze wiedzieć co to jest szczyt partyjnictwa? Gdy ks. poseł Londzin w roku 1921-2 zwalczał w Sejmie warszawskim zgubną dla ludu śląskiego, przedwczesną, w interesie pasko-pastów prowadzoną dzierżawną parcelację dóbr Komory arcyksiążęcej, to było zdrowe działanie partyjne. Gdy w roku 1927-8 tenże sam ks. senator Józef Londzin, na spółkę z PP. Bobkiem i Szuścikiem, wysila się aby dać ziemię z parcelacji Komory cieszyńskiej bogatym chłopom, niedawnym ślązakowcom, a nie dać jej za żadną cenę ubogim małorolnym i robotnikom wiejskim, **za to tylko i dlatego**, iże są socjalistami... oto to jezuiccy faryzeusze, — jest **partyjnictwo!**

Znęcanie się nad robotnikami miejskimi w Cieszynie, za to że domagają się dotrzymania umowy i że zwrócili się o pomoc do polskiego w wolnej ojczyźnie Ministra Pracy w Warszawie, odmówienie im za tę zbrodnię kawałka chleba na „Gwiazdkę“, grożenie im wyrzuceniem z pracy za powyższe grzechy wobec majestatu prałackiego burmistrza... to jest wytrawne, polityku bezpartyjny z organu służby rzymskiej,... partyjnictwo!

A jeżeli ks. J. Brzózka, poseł na Sejm śląski, przyjął i zatrzymał nadany mu przez Rząd order i nie złożył dotąd mandatu poselskiego, chociaż Konstytucja najwyraźniej zakazuje, że posłom orderów przyjmować nie wolno, to jest... bezpartyjne **partyjnictwo!**

A jeśli dodam, że ten order wyżebrał dla ks. Brzózki, którego z głębi duszy osobiście nienawidzi, ks. Londzin, to jest także **partyjnictwo!**

LISTY Z KRAJU

Chrzanów, 18 stycznia.

Z ŻYCIA SAMORZĄDU W CHRZANOWIE

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w **Chrzanowie**, rozdzielono szereg subwencyj z funduszów gminnych na cele oświatowe i kulturalne. I tak — wymieniamy jedynie główniejsze pozycje — na cele lokalne wydano ogółem **2.750 zł.** w połowie na stowarzyszenia katolickie, w połowie na żydowskie. Z sumy tej otrzymał TUR 275 zł., bursa gimnazjalna 350 zł., tow. szkoły ludowej 250 zł., związek powstańców górnośląskich w Chrzanowie 100 zł, seminarjum nauczycielskie żeńskie 225 zł., metalowcy 75 zł.

Na cele opieki społecznej dla ludności katolickiej przyznano 9.400 zł., dla ludności żydowskiej 5.750 zł.

Przy sprawie subwencji na opiekę społeczną dla ludności żydowskiej wynikł spór pomiędzy poszczególnymi radnymi żydowskimi. Reprezentantom burżuazji żydowskiej, atakującym „Bund“ i „Poalej-Sjon“ dali należytą odprawę towarzysze: **Goldstein** i **Szarek**.

Charakterystyczny był wniosek p. radnego Z. Michalika, **b. endeka**, który proponował wybudowanie pomnika marszałka Piłsudskiego. Za wnioskiem tym padły jednak **jedynie** trzy głosy...

Na tem posiedzenie rady zakończono.

Z WYSTAWY

I WYSTAWA WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO POLSKICH PLASTYKÓW W KRAKOWIE.

„Świetlica“.

W krakowskim pałacu „Sztuki“ warszawscy goście. Nie przygodna gromadka, ale cały tłum — z górą 80 artystów zorganizowanych. Pierwsze spotkanie się artystycznej Syreny z artystycznym Krakiem da niezawodnie początek zażyłej przyjaźni — quod felix, faustum... W „Świetlicy“ przypomniały się nam czasy formistycznej „burzy i wrzenia“, głośne protesty, grymasy ust i wymowne wzruszenia ramion. „To ma być sztuka?“ Mała „Świetlica“ przeobraziła się w klasztor św. Jakóba, siedlisko jakobinów artystycznych z pod ciemnej... „Awangardy“. Chodźmy do lewicy! Przedewszystkiem: Ludzie! nie uczmy ludzi malować, bo i tak naszych cennych rad nie usłuchają. Zapytajmy się, **czego oni chcą**. Choć mówią zagranicznemi językami, toć przecież Petrograd, Paryż, Budapeszt i Berlin niedaleko. Pozbądźmy się uprzedzeń, choć uczciwością i pracą krytycy się nie bogacą.

Lewica rozciągła w skali. Od raczkujących dzieci do siwowłosych młodzieńców. Konst. Mackiewicz np. jedynie popularna treścią tematu zbratał się ze swymi kolegami. Maszyna, jako temat malarski, rozwiązywany naturalistycznemi środkami, przypomina czasy, kiedy pierwsze jaskółki manifestów Marinettiego przelatywały ponad Alpami. Oto duży hall z potworami stalowych kół, transmisyjnych pasów, bloków i przeseł. Z nadłwioną gładkością żelaza kontrastują tynkowe ściany o powierzchni chropawej od gruzłów farby. Surowy naturalizm, tematyczny, dziecięcy embrjon futuryzmu. „Martwa natura“ to znów naturalistyczne studjum kubistycznych pierwocin — za wystawowem szkłem stos flaszek, pełen naśladownictwa optycznych zjawisk — rozbłysków i reflektorów, przecinających się wzajemnie. Słowem nieśmiały, bezbarwny pierwszy krok w lewo.

Charakterystyczną cechą warszawskich artystów lewicy jest szukanie nowego wyrazu artystycznego za pomocą stapiania zdobyczy niedawnych prądów i zjawisk w świecie sztuki w jedną całość. I tak np. Aleks. Kłopotowski w „Zdjęciu z krzyża“ kubizuje efekty palety Stabrowskiego. Henryk Lewenstadt w jednym pejzażu w sposób kolorystyczny godzi zdobycze derainowskiego uogólniania form z pojmowaniem pejzażu, jako ornamentalnego motywu. Pokrewny w założeniach jest mu Stanisław Zaleski, którego „Wróżka“ jest udałą kompozycją kubistyczną o afiszowym charakterze, a „Martwe natury“ wprowadzają w sposób spekulatywny akcesorja pejzażowe, które wnikając w przedmioty „martwe“, deformują je.

Mało oryginalności, nawet w koczkodanowem pięknie i lapidarności formy posiadają „Damy“ Jerzego Zaruby, zdolnego zresztą kolorysty. Aleksander Rafałowski w trzech martwych naturach wyraża korzystny zwrot od uprawianej dawniej sztuki abstrakcyjnej do Cezanna. Zmieniwszy swój stosunek do świata widzialnego, natrafia jeszcze na niepokonane przeszkody natury kolorystycznej. Szkoda, że na wystawie brak jego pomysłowych, konstruktywistycznych scen teatralnych i wnętrz mieszkalnych. Ten dział twórczości reprezentuje w „Świetlicy“ nielicznemi projektami Marjan Malicki. Jego „Plan sceny“ rozwiązuje konstruktywistyczne zagadnienie budowy w sposób zadowalniający, podobnie jak obraz „Wpływ białego na formy statyczne“ zagadnienie dynamiki barw. Tytus Czyżewski naogół nie wystąpił z nowym dorobkiem. Jeszcze ciągle „Widok z samolotu“, znany nam z wystawy formistów, wysuwa się na czoło jego twórczości. Podobny w ujęciu jest jego obraz, zatytułowany po literacku „Napoleon i jego genjusz“, a zawierający kompleks form płaskich, na podobieństwo plam na geograficznej mapie, pokrajany rytmicznie czerwonem rusztowaniem w kształt jeneralskich pirogów. Natomiast „Chłopiec“ (skaut) o skrofulicznych kolanach nie świadczy dodatnio o rysunkowem zaawansowaniu autora. Nieswojo w tem sąsiedztwie czuje się „Władka“ Konrada Winklera, modelka majstra cinquecenta.

Najróżnorodniejszą organizacją artystyczną z pośród artystów, wystawiających swe twory w „Świetlicy“, jest Władysław Strzemiński. Pejzaże jego i niektóre martwe natury, rysowane w duchu kubistycznym, przesłania deszcz akwarelowych plam. Możnaby je scharakteryzować jako rozproszkowany kubizm, nakryty pointilistyczną

Z życia robotniczego

STRAJK PRACOWNIKÓW KOMINIARSKICH W KRAKOWIE

Warunki pracy i płacy pracowników kominiarskich w Krakowie są tego rodzaju, że należy je publicznie oświetlić. Majstrowie kominiarscy, których w Krakowie wszystkiego kilkunastu są grupą ludzi pod każdym względem **uprzywilejowanych.** W większości wypadków taki pan majster wyciąga ze swego „rewiru" około 2 tysiące złotych miesięcznie, swoim zaś robotnikom (ma ich normalnie wszystkiego dwóch (płaci po 60—70 zł. tygodniowo! Cała „reszta" wpływa do kieszeni pana majstra! Podczas ostatnich pertraktacyj z pp. majstrami, wykazaliśmy im, że wedle obliczeń komisji statystycznej, już w roku 1927 powinien robotnik kominiarski zarabiać tygodniowo najmniej 84 zł. chcąc jednak bez zatargów sprawę załatwić robotnicy zgodzili się na uposażenie w kwocie 70 zł. dla I kategorji, 60 zł. dla II kategorji.

Pp. majstrowie chcieli być zanadto „chytrzy" i bez zgody robotników poczęli im odliczać część świadczeń na rzecz kasy chorych, które dawniej dobrowolnie ponosili w całości. Wobec tej nowej sytuacji, robotnicy uważają, iż dotychczasowa umowa została zerwana przez majstrów i wysuwają wobec tego nowe żądania, a mianowicie domagają się wynagrodzenia w wysokości 80 zł. w pierwszej, a 70 zł. w II kategorji tygodniowo, jak również ścisłego przestrzegania ustawy o 8 godzinnym dniu pracy.

Żądania te pp. majstrowie — jak to jest obecnie w modzie — odrzucili. Wobec tego w poniedziałek 21 bm. rozpocznie się w Krakowie strajk robotników kominiarskich.

Niezależnie od tego socjalistyczni radcy miejscy zabiorą głos na Radzie miejskiej w sprawie stosunków w kominiarstwie, i konieczności rewizji obecnego systemu.

KONFERENCJA GÓRNICZA W CHRZANOWIE

W niedzielę 13 b. m. odbyła się w Chrzanowie okręgowa konferencja Centralnego Związku Górników. Na konferencję przybyli członkowie zarządów oddziałów Związku i członkowie Rad kopalnianych ze wszystkich oddziałów i kopalń.

Konferencję zagaił tow. **Papuga.** Do prezydjum zostali wybrani: jako przewodniczący tow. **Bożek** : **Banasik,** jako sekretarze: **Kopeć i Ziarko.**

O obecnej sytuacji referował tow. poseł **Żuławski.** Referat został nagrodzony burzą oklasków. Następny punkt sprawy związkowe referował tow. **Papuga,** przedstawiając stan naszego związku, jego cele i żądania. Następnie zdał krótkie sprawozdanie z odbytego przez CZG. 4-go Kongresu i o przebiegu akcji w sprawie ubezpieczenia na starość.

Następnie referent omawiał sprawy organizacji Bractwa Górniczego w Krakowie i poddał surowej krytyce postępowanie przemysłowców obozu jedynkarskiego oraz starostwa. **Przy końcu referatu** przybył na salę obrad **komisarz starostwa.** Zapytany przez tow. posła Żuławskiego czy przybył na konferencję jako gość, czy też oficjalnie, odpowiedział, że **oficjalnie.** Wtenczas tow. poseł Żuławski oświadczył komisarzowi, że uważa to postępowanie ze strony starostwa za czyn **niestosowany wobec nas nawet przez władze austrjackie i że przeciwko takiemu postępowaniu musimy się jak najstanowczej zastrzec.**

Komisarz starostwa jednakże sali obrad nie opuścił, **wobec tego konferencja została odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończona.**

Należy dodać, że w zagłębiu krakowskiem tak jak i w całej dawnej nawet austrjackiej „Galicji" odbywaliśmy cały szereg konferencji za pisemnemi zaproszeniami, jednak komisarze na takie konferencje nigdy nie przychodzili.

Bywaliśmy w Chrzanowie na naszych konferencjach okręgowych już w latach 1904, 1905 i 1906 r. wraz z tow. Klemensiewiczem, Bonczkiem i innymi, jednakże coś podobnego nigdy nas nie spotkało, ażeby na naszą konferencję starostwo posyłało komisarza!

Przeciwko takim metodom jak najenergiczniej protestujemy i będziemy się przeciwko temu sposobowi traktowania nas wszelkiemi sposobami bronić. **P. S.**

SKŁADKI

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI W TARNOWIE. Dr. Stanisław Kunicki nieprzyjęte honorarjum 400 zł.

Z dnia

WARSZAWA WZOREM DLA CHIN

Podawaliśmy ostatnio głosy, ostro krytykujące gospodarkę magistratu warszawskiego, tymczasem jak podaje warszawski „Kurjer Polski", w sferach magistrackich kolportowano wiadomość, że władze miejskie Nankinu zwróciły się do magistratu miasta stołecznego Warszawy z prośbą o przysłanie im planów, kosztorysów i szematów instytucyi miejskich i miasta. Prośbie tej towarzyszyło wiele komplementów.

W Chinach ma, widocznie, magistrat warszawski wyśmienitą reputację. Nie wiemy, komu tu należy gratulować: Warszawie, czy Chińczykom?

DRUGI KUR ZAPIAŁ

Drwił „Głos Narodu" z kurjerkowego referenta teatralnego, informującego o repertuarze scen obcych, że ze zwyż ćwierć wieku liczącej głośnej sztuki Hauptmanna: „Czerwony kogut" uczynił nowalję sceniczną z powodu, że teraz na swój repertuar wprowadził ją „Deutsches Volkstheater" w Wiedniu.

Tymczasem kronikarz endeckiej „Gazety Warszawskiej", zapewne z „Kurjerka" podchwycił tak mętną informację i pod dwuwierszowym tytułem: „Nowa sztuka Haptmanna" puścił ją dalej w kurs. I wyszedł na tem gorzej od klienta, kupującego na tandecie...

Informacje w sprawie zjazdów TUR i sportowego

—o—

W dniach 1 i 2 lutego br. odbędzie się w Krakowie zjazd oświatowy młodzieży TUR z całej Polski, zaś w dniach 3 i 4 dwa zjazdy, tj. oświatowy ogólno-polski TUR i zjazd robotniczych towarzystw sportowych.

Z okazji tych zjazdów otwiera „Naprzód" **specjalną rubrykę dla informowania delegatów o zjazdach.**

WSPÓLNY KOMITET KRAKOWSKICH ZJAZDÓW. Na posiedzeniu TUR, Tow. sportowych, przedstawicieli OKR PPS i Rady związków zawodowych ustalono wspólny komitet zjazdowy, na czele którego stanął prezes TUR **tow. W. Korolewicz.** Działy: kwaterunkowy i żywnościowy — objął wicepr. TUR **tow. T. Kluczka,** a poddziały kwaterunkowy **tow. Zygmunt Gross,** żywnościowy **tow. Janik.** Dział organizacyjny spoczywa w rękach **tow. W. Wohnouta,** zaś zwiedzania zabytków w rękach **tow. Lehmana.**

ZGŁOSZENIE ZAPOTRZEBOWANIA KWATER NA ZJAZDY. Delegaci i goście na kongresy (Zjazdy) TUR i sportowy, winni zgłosić zapotrzebowanie na noclegi **najpóźniej do 25 bm.** do Sekretarjatu TUR, Kraków, ul. Dunajewskiego 5 III p. **Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.** —

O KWATERY W LOKALACH PRYWATNYCH. Towarzysze, którzyby mogli pomieścić delegatów kongresów u siebie w domu, proszeni są o zawiadomienie o ilości miejsc do Sekretarjatu TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p.

III KONGRES ZRSS W KRAKOWIE W DNIACH 3 i 4 LUTEGO. odbędzie się w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, powitania. 2. Wybór prezydjum. 3. Wybór komisji mandatowej. 4. Odczytanie protokołu z poprzedniego Kongresu ZRSS. 5. Wybór komisji: a) matki, b) prasowej, c) technicznej i sportowej, d) wnioskowej. 6. Sprawozdanie ustępującego zarządu: a) organizacyjne, b) sportowe, c) kasowe, d) zagraniczne, e) komisji rewizyjnej, f) sądu rozjemczego. 7. Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu. 8. Referaty. 9. Wybory władz ZRSS. 10. Sprawozdania komisyi i wnioski: a) komisji techniczno-sportowej, b) prasowej, c) wnioskowej. 11. Wolne wnioski.

KOMITET KONGRESU SPORTOWEGO STANOWIĄ: tow. Z. Klemensiewicz, tow. M. Statter, tow. S. Kotarba, tow. Marszałek.

UDZIAŁ W KONGRESIE SPORTOWYM mogą brać te kluby, które wpłacą do RSKO składki zaległe oraz prześlą wypełnione kwestjonarjusze. Wzywa się przeto zainteresowane kluby, by zobowiązania swoje wyrównały.

POSIEDZENIE ŚCISŁEGO KOMITETU RSKO odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 7 wiecz. przy ul. Batorego 5 parter na lewo. Proszeni są o przybycie: tow. Statter, Kotarba, Mermelstein (Siła), Mateles (Amatorzy).

maniera. Ekscentryczne założenia formalne i kolorystyczne jego martwych natur idą w parze z oryginalną „obróbką tworzywa". Mam tu na myśli owo irytujące widzów pisane grubemi powrózkami farb, wyciskanemi wprost z tuby, owo rytowanie olejnych warstwic, zbijanie farb w chropawe gruzły, czesanie i skubanie powierzchni obrazu. Specjalny dział prac Wł. Strzemińskiego stanowią t. zw. obrazy abstrakcyjne, przedmiot oburzeń lub dobrego humoru widzów. Do abstrakcjonistów należą jeszcze: Henryk Stażewski, Andrzej Pronaszko i M. Nicz-Borowiakowa. Czego oni chcą?

Credo ich jest następujące: Obraz nie jest obrazem. Obraz może być albo afiszem, albo poezją, która ani nic nie przedstawia, ani nic nie wyraża. Dzieło sztuki nie ma żadnej treści. Logika form przyrodniczych nic nie obchodzi artystę. Celem dzieła sztuki nie jest piękno. Celem jest całokształt zjawiska wzrokowego, które nic nie ma nic wspólnego z odzwierciedlaniem psychicznego przeżycia artysty. Dzieło sztuki wypływa z zasad matematycznych, a także ekonomicznych i technologiczno-przemysłowych. Forma jest hiurokratyzowaniem tworzenia. Prawa, rządzące rzeczami, wyrażać może tylko obraz abstrakcyjny. Dynamika mas, wyrażająca się w logice grawitacji, stosunkach ciężarowych i t. p. przedstawiona plastycznie zmusza do deformacji. Deformacja może być albo punktem wyjścia, albo też skutkiem wnikania oto-czenia przedmiotu w jego kształt. — W reflektorze tej dogmatycznej suprematyczno-konstruktywistycznej filozofji mówić przedmiotowo o bezpośredniości, jakości lub induwidualności artysty nie można, bo wartości te wyparte zostały poza mury sztuki abstrakcyjnej. Nawet zestawienie W. Strzemińskiego, Nicz-Borowiakowej, A. Pronaszki i H. Stażewskiego z obcokrajowcami: Jeanneretem, Rajrukszstisem czy Laurensem, którzy skosztowawszy, przejedli się okruszynami, spadłemi z pańskiego stołu P. Picassa — nie ułatwia nam wyodrębnienia wymienionych artystów, jako własnych i specjalnych organizacyj artystycznych.

To nieprawda, że dla białego każdy murzyn jednaki. Natomiast prawda jest, że logika filozofji przerasta często logikę ludzkich wysiłków. Był czas, kiedy na hipodromie warszawskiej lewicy artystycznej rozgrywał się wyścig nowatorskich haseł: po krakowskim formiźmie, sferyźmie i ortiźmie — kubizm, futuryzm, ekspresjonizm, suprematyzm, po-suprematyzm. konstruktywizm — sztuka abstrakcyjna. Co dalej? „Nowości potrząsać kwiatem" zadowalało ongiś młodych romantyków. Przefilozofowanie sztuki jest jednoznaczne z idcowem zblazowaniem. Kto wypowiedzenie się zredukował do jednej plamy na czystem tle. może z równą racją ograniczyć się do samego tła. Carte blanche! i tu bedzie kres.

Tadeusz Seweryn.

Jak obliczać emerytury

Przy stosowaniu w praktyce art. 25 ustawy emerytalnej wyłoniła się kwestja, czy pod pojęcie wynagrodzenia mogą być podciągane również różne dodatki, które emeryt. zajmujący stanowisko **w instytucji państwowej lub samorządowej, otrzymuje obok płacy.**

W sprawie tej min. skarbu, w porozumieniu z prezydjum rady ministrów i w myśl wyjaśnień prokuratorji generalnej, udzieliło następujące wyjaśnienia.

Art. 25 ustawy emerytalnej ma na celu zapobieżenie temu, aby emeryt, zajmujący jakiekolwiek stanowisko w instytucji państwowej lub **samorządowej**, nie otrzymywał w tym samym czasie z tego samego źródła dwóch uposażeń, wynoszących razem kwotę wyższą niż ta, którą otrzymywałby gdyby w danym okresie czasu pozostawał w służbie czynnej. Jeżeli więc wynagrodzenie to jest równe uposażeniu, jakieby otrzymywał, gdyby pozostawał nadal w służbie czynnej, albo jeśli jest wyższe, **wypłata emerytury winna być wstrzymana.**

Jeżeli jednak wynagrodzenie to wynosi kwotę niższą, wówczas otrzymuje on emeryturę tylko w takiej wysokości, która razem z wynagrodzeniem, pobieranem z tytułu zajmowanego stanowiska, **odpowiada kwocie uposażenia służbowego, jakieby pobierał w służbie czynnej w danym okresie czasu w tym samym charakterze służbowym, z którego przeszedł w stan spoczynku.**

Ustawa bierze w rachubę nietylko uposażenie zasadnicze, lecz także dodatki: stołeczny, względnie kresowy, mieszkaniowy, wyrównawczy i rodzinny. Podstawą do obliczenia wysokości uposażenia emerytalnego jest uposażenie, wraz z powyższemi dodatkami. Dodatki nie byłyby zaliczone do uposażenia, gdyby w miejscowości, gdzie emeryt objął służbę, nie obowiązywały i odwrotnie, należałoby je zaliczyć w razie, gdyby emeryt objął służbę w miejscowości, w której dodatki takie należą się urzędnikom.

Natomiast inne dodatki, ściśle związane z pełnieniem tylko pewnego rodzaju służby czynnej, jak np.: 1) dodatek mundurowy dla wojskowych, 2) dodatki służbowe wprowadzone dla wojskowych na mocy uchwały rady ministrów z dn. 5 sierpnia 1926, 3) dodatki nieprzywiązane do uposażenia, wypłacane sporadycznie (zasiłki i zapomogi, premje i remuneracje etc.), **nie są zaliczane do uposażenia.**

Na tej samej podstawie można ustalić, czy i w jakiej kwocie dany emeryt może otrzymywać uposażenie emerytalne, **obok wynagrodzenia w instytucji państwowej lub samorządowej.**

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKA I SOWIETY

Oświadczenie posła Patka

Poseł Rzeczypospolitej w Moskwie, minister pełnomocny St. Patek, udzielił przed swym powrotem na placówkę redaktorowi „Polskiej Informacji Dziennikarskiej" następującego wywiadu: „Muszę stwierdzić, że stosunki między Polską a ZSRR układają się obecnie pod wszystkiemi względami **jaknajpomyślniej.** Pobyt mój w Warszawie i przeprowadzone rozmowy z czynnikami kierującemi utwierdziły mnie w przekonaniu, że ostatnie kroki rządu ZSRR przyczyniają się **do utrwalenia dobrych stosunków sąsiedzkich między obu państwami.** Po nadejściu odpowiedzi polskiej na ostatnią notę komisarjatu do spraw zagranicznych, przystępuję niezwłocznie **do wcielenia w życie** tego, co leży obecnie w sferze interesów zarówno Polski, jak i Związku republik Rad".

POLSKA RATYFIKUJE PAKT KELLOGA

Dnia 18 bm. pod przewodnictwem p. prezesa Rady ministrów prof. Bartla, odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. Rada przyjęła **projekt ustawy ratyfikacyjnej o przystąpieniu Polski do paktu Kelloga,** oraz projekt ustawy o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych.

ZMIANY W RZĄDZIE CZECHOSŁOWACKIM

Na wczorajszem posiedzeniu, na którem uchwalono program najbliższych prac parlamentarnych, wydział stronnictw koalicyjnych odroczył dalsze swe obrady do przyszłej środy. We wtorek odbędzie się posiedzenie wydziału wykonawczego katolickiego stronnictwa ludowego, na którem ma być zdecydowane stanowisko stronnictw w sprawie złożonej przez ministra ks. Szramka funkcji wicepremjera, która przypaść miałaby agrarjuszom. Według głosów prasy wydział polityczny stronnictw koalicyjnych będzie zajmował się kwestjami personalnemi dopiero po posiedzeniu ludowców. Kwestja sporu agrarjuszy z ministrem Beneszem będzie poruszana nie jako kwestja wewnętrz na agrarjuszy i narodowych socjalistów.

AMERYKA NIC NIE DARUJE ZE SWYCH WIERZYTELNOŚCI

„New Jork Herald-Tribune" donosi z Waszyngtonu, że zarówno prezydent Coolidge jak i nowy prezydent Hoover są stanowczymi przeciwnikami wszelkich ulg dla europejskich państw-dłużników. Żaden z nich nie pozwoli na wciągnięcie Stanów Zjednoczonych do uczestnictwa w naradach nad odszkodowaniami. Przyjazd niedawny Parkera Gilberta do Stanów Zjedn. z tego punktu widzenia powinien być oceniany. Hoover jest w tym względzie jeszcze **mniej dostępny** wszelkim namowom, niż Coolidge. Zdaniem przytoczonego dziennika, Hoover swego czasu uważał warunki spłat, przyznane państwom europejskim przez rząd waszyngtoński za zbyt łagodne.

Przegląd gospodarczy

—o—

AUSTRJA I NIEMCY A ŚWINIE Z POLSKI

Wiedeń, 19 stycznia (PAT). Wczoraj obradowała tu konferencja prezesów austrjackich towarzystw rolniczych, która uchwaliła jednomyślnie rezolucję, domagającą się jaknajrychlejszego **wypowiedzenia traktatu handlowego z Polską,** albo też ustalenia **kontyngentu przywozu nierogacizny z Polski.** Każda dalsza zwłoka w wypowiedzeniu traktatu doprowadziłaby do zniszczenia austrjackiej hodowli bydła.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi z Gracu, że na zgromadzeniu okręgowem członek rządu krajowego Winkler zdał sprawozdanie z rokowań między kanclerzem Seiplem a Związkiem chłopskim w sprawie dowozu nierogacizny z Polski. Reprezentanci Landsbundu domagali się ograniczenia wwozu świń polskich przez ustalenie kontyngentu. Kanclerz Seipel oświadczył, że dla planu kontyngentu świń z Polski niema większości w jego partji jak również niema jej między ludnością. **Rząd jednakże gotów jest wypowiedzieć umowę handlową z Polską,** aż do dnia 1 kwietnia oraz starać się będzie w nowym układzie z Polską o ustanowienie odpowiedniego kontyngentu. Rząd wydał nowe przepisy weterynaryjne, wedle których bydło oraz świnie zagraniczne mogą być sprowadzane tylko z przyrośniętemi wnętrznościami. Rozporządzenie to weszło w życie 11 stycznia. Również układ handlowy jugosłowiańsko-austrjacki pociągnął za sobą **podwyższenie cła od świń mięsnych sprowadzanych z Polski z 9 na 18 koron zł.** W najbliższych dniach dojdzie oprócz tego **pomiędzy Polską a Niemcami do t. zw. małego traktatu,** wedle którego przewidziany jest roczny wwóz świń z Polski do Niemiec w wysokości 300.000 sztuk. W ten sposób odciążony zostałby w znacznej mierze rynek austrjacki.

ANKIETA WĘGLOWA LIGI NARODÓW

Genewa, 19 stycznia (PAT). Komitet ekonomiczny Ligi narodów przyjął do wiadomości sprawozdanie von Trendelenburga o obradach, odbytych w ubiegłym tygodniu przez ekspertów węglowych. Postanowiono prace ekspertów węglowych prowadzić w dalszym ciągu i **zaprosić również ekspertów ze sfer robotniczych.** Po zasięgnięciu opinji tych ostatnich sprawy węglowe będą ponownie omawiane w końcu lutego br. Zaproszeni być mają przedstawiciele Belgji, Francji, Anglji, **Polski,** Czechosłowacji, Holandji, Niemiec i Austrji.

SPRYTNI KUPCY ŁOTEWSCY

Rząd łotewski wydał nową taryfę celną, która weszła w życie 15 bm. Taryfa ta obniża w wysokim stopniu cła na owoce południowe. Ponieważ wielu kupców w Rydze posiadało znaczne zapasy owoców południowych tak, iż wysprzedaż tychże przed wprowadzeniem nowej taryfy była niemożliwa, kupcy ci, nie chcąc się narażać na straty, wywieźli te zapasy przed 15 stycznia za granicę. Uzyskawszy w ten sposób od rządu zwrot wysokich stawek celnych, natychmiast po 15 bm. te same owoce przetransportowali z powrotem do Łotwy, opłacając już tym razem zniżone cło.

KRONIKA

Kraków, 20 stycznia.

TUR

„SKALMIERZANKI" W TEATRZE TUR

W niedzielę 20 bm. wystawia Teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5 poraz drugi komedjo-operę J. N. Kamińskiego pt. „Skalmierzanki", które na pierwszem przedstawieniu doskonałą grą artystów-amatorów i malowniczością dekoracyj zdobyły niezwykły sukces. **Początek przedstawienia punktualnie o godz. 5 popołudniu.** Bilety sprzedaje codziennie Sekretarjat TUR od 6—8 wieczór, a w niedzielę od 11—12 i godzinę przed przedstawieniem. Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr. Po przedstawieniu w sali na II piętrze

II. WIECZÓR TUR

Przygrywać będzie zespół orkiestrowy TUR. Początek o 8 wieczór — koniec o 11. Wstęp 1 zł. i 50 gr., dla członków TUR 1 zł. od osoby.

—ooo—

—ooo—

PTAKI MARZNĄ. Wskutek ostatnich mrozów wielka ilość ptactwa polnego uległa zmarznięciu. Na plantach wśród śniegu znajdują przechodnie wróble, sikorki i inne ptaszki, oraz gawrony leżące bez życia. Również w ostatnich dniach zmarło dużo gołębi marjackich. Głównym powodem zmarznięcia ptactwa jest brak pożywienia, wskutek wielkich zasp śnieżnych.

ŚWIĘTO JORDANU W KRAKOWIE. Wczoraj odbyły się w Krakowie uroczystości kościelne według obrządku grecko - katolickiego z okazji Święta Jordanu. Po uroczystem nabożeństwie w cerkwi św. Norberta przy ul. Olszewskiego, ruszyła procesja na rynek krakowski, gdzie przed ołtarzem polowym ustawionym od strony ul. Szewskiej odbyło się święcenie wody. Procesję prowadził proboszcz ks. Uruski w asyście kapelana wojsk. ks. Kuźmy. W uroczystościach poza ludnością cywilną, wzięli udział żołnierze obrządku grecko-katolickiego. W pochodzie i podczas święcenia brała udział kompanja honorowa z orkiestrą. W uroczystości brali udział radca Pieskarczyk z ramienia wojewody, starosta grodzki dr. Styczeń, dowódca 20 pp. pułk. Kruk-Schuster z ramienia komendanta garnizonu, komendant placu pułk. Kostrzewski, oraz delegacje oficerskie wszystkich pułków załogi krakowskiej.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Z dyrekcji Muzeum Narodowego otrzymujemy pismo, które z obowiązku publicystycznego w całości zamieszczamy.

„Wielokrotnie zdarzało się i dotąd się zdarza, że w handlu dziełami i zabytkami sztuki, osoby handel ten uprawiające, wprowadzają w błąd nabywców-amatorów twierdzeniem jakoby zaofiarowany im do kupna przedmiot „oglądano" w Muzeum Narodowem i „oceniono na tyle a tyle".

Muzeum Narodowe — nie będąc do tego zobowiązane — z urzędu nie wydaje ocen ani w centrali (Sukiennice), ani w swych oddziałach (Muzeum Czapskich, Dom Matejki, Oddział im. E. Baracza). Jeżeli zaś przyjaciołom instytucji lub urzędom usług nie odmawia, ogranicza się wtedy jedynie do określenia artystycznych, zabytkowych lub naukowych walorów danego przedmiotu, nigdy zaś nie podaje jego targowej wartości. Przeto wszelkie powoływania się na Muzeum Narodowe i na rzekomą przezeń ocenę co do wartości pieniężnej oferowanych w handlu zabytków i dzieł sztuki, jest świadomem podszywaniem się pod autorytet instytucji i szkodliwem dla niej nadużyciem. W razie powtórzenia się takich nadużyć w handlu antykami, Zarząd Muzeum wystąpi — w sprawdzonych przez siebie wypadkach — najbezwzględniej przeciw nadużyciu firmy i nie zaniedba ścigać winnych na drodze sądowej".

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 13 do 19 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 10 przypadków, dyfteria 5, tyfus brzuszny 2 i koklusz 1 przypadek.

PAN WOJEWODA KRAKOWSKI wyjechał na zjazd wojewodów do Warszawy. W związku z tem odpadają przyjęcia interesantów w poniedziałek 21 stycznia.

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE WOBEC POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU. Od pierwszej chwili zainicjowania wielkiej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie brała czynny udział w pracach około organizacji Wystawy, zwracając uwagę najszerszych sfer przemysłu i kupiectwa swojego okręgu na doniosłość wystawy wielkopolskiej. W tym celu Izba odbyła szereg konferencyj z przedstawicielami przemysłu i handlu okręgu krakowskiego, wezwała usilnie przedsiębiorstwa do jak najintenzywniejszego obesłania wystawy poznańskiej i wprowadziła je w bezpośredni kontakt z organizatorami Wystawy. W szczególności urządziła Izba konferencję z przedstawicielami sfer gospodarczych i społecznych swojego okręgu, przy udziale naczelnego dyrektora Wystawy, b. wojewody poznańskiego dr. Wachowiaka, na której omówiono szczegółowo zamierzenie i organizację Wystawy, ułożono plan działania i powołano do życia miejscowy Komitet wystawy.

Poza działalnością prowadzoną w kierunku propagandowo-organizacyjnym, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przygotowuje się do bezpośredniego udziału w Wystawie wraz z innemi Izbami. Izba krakowska wystąpi z szeregiem publikacji, sprawozdań, referatów, statystyk, wykresów itd. mających na celu zobrazowanie działalności Izby w dziedzinie przemysłowo - handlowej w ciągu dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego.

Na konferencję, która się odbędzie w Poznaniu dnia 22 bm. w przedmiocie, rodzaju i formy wystawienia eksponatów, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wysyła referenta tych spraw dr. R. Radzyńskiego.

SKARBONKA OBNOŚNA I KOŁA TSL tak gorliwie popierana od dziesiątków lat przez nasze społeczeństwo, przyniosła w roku ubiegłym poważną kwotę 6011 złotych. Ofiarnością swą dało społeczeństwo możność dalszego rozwinięcia pracy oświatowej i obrony polskości na kresach, przeto zarząd Koła I TSL prosi o dalsze poparcie celów Towarzystwa, przez życzliwe uwzględnianie prośby kursora i nieodmawianie datków do obnośnej skarbonki TSL.

NIEOSTROŻNY WOŹNICA. Sabiński Stanisław, lat 25, zam. w Skale (pow. Olkusz) aresztowany został przy dworcu towarowym za szybką i nieostrożną jazdę zaprzęgiem, wskutek czego najechał on na Marję Bosek, która doznała obrażeń i przewieziona została na pog. ratunkowe.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY STAJENNYCH. Nowak Stefan false Opolewski, lat 17, bez zajęcia, zam. przy ul. Skawińskiej 13 i Hecko Władysław, lat 17, bez zajęcia, zam. przy ul. Skawińskiej 23 — aresztowani zostali przez IV. Komisarjat PP, obaj za włamanie do stajni Albina Samuela, spedytora przy ul. Krakowskiej 31, skąd skradli 6 paczek haceli i przybory do wozu wartości 2000 zł. — Czeja Karol, lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez IV Komisarjat PP za kradzież uzdy z konia i nowych lejc na szkodę nieznanego właściciela, które usiłował sprzedać na tandecie. — Wymienioną uprząż można odebrać po rozpoznaniu w IV Komis. PP przy ul. Grodzkiej w godzinach urzędowych.

AMATORZY METALI. Podolski Antoni, lat 26, z Brzezia i Klimek Franciszek, aresztowani zostali przez Wydz. Śl. za systematyczne kradzieże różnych metali na szkodę fabryki Zieleniewskiego.

NIEBEZPIECZNY PTASZEK. Organa śledcze wydz. śledczego aresztowały Władysława Grzegorza, lat 25, znanego złodzieja, włamywacza mieszkaniowego i sklepowego, wielokrotnie karanego za kradzieże, przy którym w czasie rewizji znaleziono przygotowane do planowanej kradzieży wytrychy, oraz przybory do włamania. Grzegorz wypuszczony został z więzień sądowych po karze 6-mies. więzienia za kradzież w dniu 15 bm. Wymienionego odstawiono do aresztów sądu okr. karnego w Krakowie.

ŁODZIANKI NA WYSTĘPACH W KRAKOWIE. Organa policji aresztowały Władysławę Gorczycką, lat 23, z Łodzi i Apolonję Kaczmarek, lat 42, z Łodzi, które przybyły do Krakowa w celach kradzieży sklepowych i przytrzymane zostały na ulicy w chwili, gdy po dokonaniu kradzieży broszki złotej w sklepie jubilerskim Eltera przy ul. Floriańskiej 38, usiłowały zbiec. Przy aresztowanych zakwestjonowano skradzioną broszkę oraz inną biżuterję, która pochodzi niewątpliwie z kradzieży na szkodę jubilerów krakowskich i zegarmistrzów. Między zakwestjonowaną biżuterją znajduje się złoty zegarek męski marki Schafhausena, medaliki złote, kolczyki itp. Dochodzenia w toku.

—ooo—

„WALORYZACJA BILANSU LIPCOWEGO". Odczyt na powyższy temat wygłosi prof. dr. Tomasz Lulek w poniedziałek 21 stycznia w Związku zawodowym pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6. — Początek o godzinie 8 wieczorem punktualnie. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH odbędzie się w Krakowie w niedzielę 27 bm. o godzinie 4 popołudniu w Domu artystów, plac św. Ducha. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4'30 z ważnością powziętych uchwał.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę pierwsze powtórzenie zabawnej nowości Verneuila „Musisz się ze mną ożenić"; dziś popołudniu „Betleem polskie". Jutro na przedstawieniu popularnem „Murzyn warszawski".

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12). Rewja „Blondynki czy brunetki" pióra Hemara, Bronowskiego, dyr. Jastrzębca i innych z doskonałą muzyką, barwną oprawą sceniczną studentów Akademji Sztuk Pięknych Marcinowa i Wojciechowskiego oraz występem całego zespołu z Hanką Ronowiecką, Ustarbowską, Leonowicz Duranowską, Sobolówną, Owidzką, Wojnarem, dyr. Jastrzębcem, Belskim, Bolciem Kamińskim, Nowosielskim, Górowskim, Fertnerem, Pilarskim (juniorem), grana jest codziennie. Dziś w niedzielę trzy przedstawienia: o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem.

JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH CLAIRE DELLYSS, Krakowianki, odbędzie się we wtorek 22 bm. w Starym Teatrze z programem, złożonym z szeregu nowych efektownych produkcyj tanecznych.

—ooo—

KARNAWAŁ

PRAWDZIWA POEZJA STANIE SIĘ WKRÓTCE TAŃCEM. Za kilka dni współczesny taniec przejdzie w prawdziwą poezję. Fakt ten dokona się w nocy 1 lutego na wielkie reducie prasy, gdy kierownictwo tańców obejmie znany poeta Jab-Śmiechowski. Obok tej wspaniałej atrakcji, której towarzyszyć będą dźwięki znakomitej orkiestry 20 pułku piechoty i dwóch jazz-bandów Syndykat Dziennikarzy Krakowskich urządza poraz pierwszy w Krakowie wybór królowej karnawału i jej dam dworu. Nazwiska wybranych pięknych pań przekłą do potomności, bo ogłoszone będą we wszystkich pismach codziennych, a podobizny podane będą w tygodnikach ilustrowanych. Równocześnie z aktem koronacji otrzymują wyróżnione panie kilkanaście rzeczywiście cennych podarunków, wartości kilku tysięcy złotych, które w najbliższych dniach wystawione będą na widok publiczny. Do specjalnych atrakcyj należeć będzie wybór „następcy Valentina", o czem doniosą oddzielne komunikaty. Od dnia dzisiejszego rozpoczął komitet Reduty wysyłanie zaproszeń.

DOROCZNY WIELKI DANCING TOWARZYSTWA ŚPIEWACKIEGO „ECHO" odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10 wieczór w Starym Teatrze.

„NA DNIE MORZA". Pod tym tytułem odbędzie się w sobotę 26 bm. bal kostjumowy w Związku artystów plastyków. Zaproszenia wydaje od wtorku 23 bm. komitet balowy w sekretarjacie Domu Artystów, plac św. Ducha 5 (telefon 1708) między godziną 6—8 wieczór.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA — MAKKABI. Zawody hockeyowe odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 1 w południe na boisku Makkabi.

TRENINGI SEKCJI HOCKEYOWEJ RKS LEGJI odbywają się codziennie w parku krakowskim. Wpisy do sekcji i bilety wolnego wstępu dla trenujących wydaje codziennie w lokalu klub, ul. Dunajewskiego 5, III piętro, tow. Kotarba.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KS CRACOVIA odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, 4) sprawozdanie skarbnika, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz wniosek o udzielenie absolutorjum, 6) wybory nowego zarządu, 7) wnioski zarządu, 8) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie tego samego dnia i w tej samej sali o godzinie 10'30 przedpołudniem.

WALNE ZGROMADZENIE KS „ŁOBZOWIANKA" w dniu 6 stycznia wybrało następujący Zarząd: prezes Piotr Niemczykiewicz; wiceprezesi Jan Frasik, Kazimierz Bieńkowski; sekretarz Ignacy Jasiński, zastępca Marjan Bąkowski; skarbnik Ludwik Frasik, zastępca Piotr Wydmański. Wydział: Ludwik Szczepanik, Eber Korn, Rajmund Jasiński, Stanisław Myslak, Tadeusz Szaper, Paweł Paprocki. Kierownik sekcji p. n. Teofil Kotlarczyk, zastępca Jakób Węgiel. Komisja kontrolująca: Henryk Singer, Marja Świerczkowa, Andrzej Czepiec. Gospodarz klubu Adam Palich. Adres klubu: Ignacy Jasiński, ul. Szlachtowskiego 20.

ZNOWU PORAŻKA W DAVOS. W piątek odbył się w Davos (Szwajcarja) ostatni w turnieju hockeyowym mecz między AZS (Warszawa) a Hockey-Klub Davos. Mecz przyniósł trzecią porażkę drużynie polskiej w stosunku 4:1.

Z Polski

ZNOWU POLITYKUJĄCY KSIĄDZ. Piszą nam z Bobowej koło Stróż: W dniu 6 bm. ksiądz Horbut wygłosił kazanie, poświęcone wyłącznie socjalistom. Nawoływał, aby ludzie nie czytali takich gazet jak „Naprzód", „Prawo Ludu" i tym podobne. Tenże ksiądz jeszcze w święto Piotra i Pawła w roku ubiegłym wygłosił kazanie o znaczeniu tego święta, a wkońcu zjechał na socjalistów, że zdążają do burzenia kościołów i doprowadzili do tego, iż już na szkolnych świadectwach nie wolno się księdzu podpisać. Naszem zdaniem, politykujący księża burzą kościoły, przemieniając je z domów modlitwy w domy polityki. Radzimy księdzu Horbutowi głosić kazania o religji, a nie o polityce, gdyż słuchacze wychodząc z kościoła naśmiewają się z księdza, iż ma tak małe pojęcie o zasadach socjalizmu.

NAPAD RABUNKOWY. Józef Zawisza, gospodarz z Krzywej pow. Ropczyce został napadnięty na gościńcu w gminie Przedmieście Sędziszowskie przez 2 osobników, którzy odebraną mu laską sterroryzowali go i zrabowali 120 zł. Poszkodowany Zawisza poznał w jednym ze sprawców Andrzeja Zająca z Wolicy Ługowej pow. Ropczyce, który jednak dotychczas nie został przez policję ujęty.

OGROMNA AFERA POBOROWA W ŁODZI. Z Łodzi donoszą, iż w związku z wykryciem oszustw poborowych aresztowano w wyniku śledztwa 3 oficerów i 4 przemysłowców, którzy synom swoim pomagali zwolnić się z wojska. Trwają również aresztowania poborowych, którzy przy pomocy macherów uniknęli służby wojskowej w r. 1923. W Łodzi przewidują, że afera powyższa zakończy się wielkim procesem, w którym na ławie oskarżonych zasiądzie około 40 osób.

ZNÓW „CUDOWNY" PROROK. Ze Skolego donoszą, iż we wsi Urycz pewien chłop popadł był w śpiączkę, która trwała 70 godzin. A że opowiadał przy tem o różnych widzeniach, które miał we śnie, nabrał rozgłosu w okolicy i... stał się celem pobożnych pielgrzymek.

Zachodzi tylko pytanie, dlaczego, gdy ludzie mogą chorobliwie cierpieć albo na **bezsenność**, albo na **śpiączkę** — tylko ta ostatnia u zabobonnego ludu uchodzi za coś nadprzyrodzonego. A przecież ci ludzie wiedzą, iż w świecie zwierzęcym nie są osobliwością długotrwałe śpiączki zimowe.

WYPADEK KOLEJOWY. We czwartek wieczorem pociąg mieszany nr. 377 wykoleił się z niezbadanych dotychczas przyczyn między Inowrocławiem a Kołodziejowem. Wskutek wykolejenia się 10 wagonów zsunęło się z nasypu kolejowego. Wypadku z ludźmi nie było. Ruch został po kilku godzinach zatarasowania nanowo podjęty. Władze kolejowe wszczęły dochodzenia.

KRWAWA ZEMSTA PRZEMYTNIKÓW. Nocy wczorajszej ze strażnicy polskiej w Krzywosiele, położonej kilkanaście metrów od granicy litewskiej, dwaj osobnicy podstępnie wywołali komendanta strażnicy plutonowego Nowinko. W chwili, gdy Nowinko zbliżył się do nieznajomych, ci rzucili się na niego, usiłując go zasztyletować. Wywiązała się walka. Ugodzony parokrotnie sztyletem plutonowy nie stracił przytomności, lecz sięgnąwszy po rewolwer wystrzelił do napastników, raniąc jednego z nich. Na odgłos strzałów przybyli żołnierze KOP, którzy napastników zdołali obezwładnić i rozbroić. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż są to znani przemytnicy Borys i Siemion Merkuchowie, którzy usiłowali zamordować komendanta strażnicy za to, iż ten swego czasu mimo proponowanej łapówki, aresztował ich i odebrał przemyt.

—ooo—

Z zagranicy

GRYPA W PRADZE. Wedle obliczeń choruje w Pradze na grypę 1/5 młodzieży szkół praskich.

CHOROBA KRÓLA ANGLJI. — W piątkowym wieczornym biuletynie podano, że poprawa jest już od kilku dni objawem stałym, postępuje naprzód i nie ulega wahaniom. Obecną fazę choroby króla biuletyn uważa za poprzedzającą rekonwalescencję. Obecnie mówi się już o przypuszczalnym terminie zmiany miejsca pobytu króla, który dla przyśpieszenia poprawy zdrowia ma opuścić pałac w Buckingham i udać się do jednej ze swych rezydencyj w kraju.

MASOWE MORDERSTWO. Z Amsterdamu donoszą: Pewna kobieta, której mąż pozostaje w więzieniu, porzuciła swe dzieci i zamieszkała ze swym przyjacielem, niejakim Cykstrem. — Gdy czterech żandarmów przybyło do jego mieszkania, aby aresztować matkę, która porzuciła swoje dzieci, Cykster wystrzałem z rewolweru zabił wszystkich czterech żandarmów, poczem podpalił dom i uciekł, został jednak ze swym przyjacielem aresztowany i osadzony w więzieniu.

POCIĄG W ŚNIEGU. Z Zagrzebia donoszą, że ekspres Zagrzeb-Split został w górzystej miejscowości Likka zaskoczony przez gwałtowną zawieję śnieżną, która zablokowała pociąg. Zwały śnieżne dosięgały wysokości 7 metrów. Na pomoc zablokowanemu ekspresowi pośpieszyły ekspedycje ratunkowe.

OBFITOŚĆ ZŁOTA I MIESZKAŃ. Podczas gdy europejskie miasta wciąż cierpią jeszcze na brak mieszkań, w Nowym Jorku i innych wielkich miastach Stanów Zjednoczonych mnożą się symptomy „nadprodukcji" w tej dziedzinie. W samym Nowym Jorku obecnie 102.158 mieszkań stoi pustką. Mimo to budowa domów nie ustaje. W roku 1928 zbudowano 65.000 mieszkań.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNICZE W AMERYCE. W Paterson, centrum przemysłu jedwabniczego w Stanach Zjednoczonych, zakończył się trwający już trzy miesiące strajk czterech tysięcy robotników. Robotnicy osiągnęli swój cel, t. j. 8-godzinny dzień pracy, uznanie związku zawodowego i nieznaczną podwyżkę płac.

TELEGRAMY

—o—

Nowy burmistrz socjalista

Brześć nad Bugiem, 19 stycznia (tel. wł. „Nap."). Onegdaj w nocy nastąpił wybór prezydenta **Brześcia**. Wybrany został tow. **Tomasz Całuń**, dawny prezydent miasta Radomia. Na wiceprezydenta wybrany został adwokat Lewinson z Łodzi.

—ooo—

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA TOW. JASZKOWSKIEGO

Warszawa, 19 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Kierownictwo śledztwa w sprawie zabójstwa towarz. T. Jaszkowskiego objął podprokurator sądu okręgowego w Piotrkowie p. Władysław Sieroszewski. Ogólny nadzór nad śledztwem spoczywa w rękach prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie p. Rudnickiego.

SEJMOWA KOMISJA ADMINISTRACYJNA

Warszawa, 19 stycznia (PAT). Sejmowa **podkomisja administracyjna** obradująca w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem posła **Putka** (Wyzwolenie) w obecności delegata ministerstwa oświaty p. **Głowackiego** i ministerstwa skarbu p. **Ostaszewskiego** przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o świadczeniach na cele kościoła katolickiego i o dozorach parafjalnych w województwach południowych.

Należy podkreślić, że ustawa znosi wszystkie, dotychczasowe przepisy prawne obowiązujące w przedmiocie przez nią regulowanym.

SKASOWANIE NOCNEJ PRACY W WŁÓKIENNICTWIE

Warszawa, 19 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerjum pracy i opieki społecznej zawiadomiło związki robotnicze i związki przemysłowców że postanowiło w wykonaniu ustawy o pracy w przemyśle i handlu z roku 1919 **nie udzielać nadal pozwoleń na pracę nocną w przemyśle włókienniczym**. Włókiennictwo było dotąd jedyną gałęzią produkcji, której ministerstwo celem przeciwdziałania bezrobociu zezwalało na pracę nocną.

Wyjątki od powyższego zakazu będą stosowane tylko w małych miejscowościach (Zawiercie i Żyrardów), gdzie nagłe zwolnienie zmiany nocnej wywołałoby wzrost bezrobocia, gdyż zwolnieni robotnicy zmiany nocnej nie mieliby możności znalezienia pracy w innych fabrykach. Zresztą i w tym wypadku pozwolenia na pracę nocną udzielone zostaną tylko **na przeciąg kilku najbliższych miesięcy**, poczem nastąpi **całkowita likwidacja pracy w nocy.**

PROWIZORYCZNA UMOWA DRZEWNA POLSKO-NIEMIECKA

Warszawa, 19 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym podpisana została między ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim a posłem niemieckim Rauscherem umowa, regulująca prowizorycznie obrót drzewny polsko-niemiecki. Nowa umowa obowiązuje **do dnia 31 grudnia br.**, ale z możliwością przedłużenia na rok dalszy. Postanowienia umowy pokrywają się zasadniczo z treścią wygasłego w dniu 4 grudnia 1928 roku poprzedniego prowizorjum drzewnego polsko-niemieckiego. Dotyczy to zarówno wysokości kontyngentu drzewa tartego dla Polski, wynoszącego na jeden rok — 1,250.000 metrów sześciennych, przy związaniu stawek tak niemieckich na przywóz drzewa tartego, jakoteż polskiej stawki przywozowej dla drzewa okrągłego. Równocześnie rząd polski zgodził się na udzielenie **pewnych możliwości importowych dla artykułów wytwórczości niemieckiej w postaci kontyngentów przywozowych.**

Tak bywało za caratu

Pod sąd opinji publicznej

Warszawa, 19 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). **„Robotnik"** donosi:

Tow. Stanisław **Niemyski**, redaktor odpowiedzialny tygodnika **PPS „Chłopska Prawda"**, został oskarżony z art. 129, cz. I p. 6 i 154, cz. II Kodeksu Karnego za artykulik, wydrukowany w numerze 17 **„Chłopskiej Prawdy"**.

P. prokurator uznał, że tow. **Niemyski**: „1) dopuścił się nieposzanowania władzy... 2) podburzał do nienawiści pomiędzy poszczególnemi częściami ludności..."

Tow. **Niemyski** pozostawał szczęśliwie na wolności, złożywszy deklarację o niewydalaniu się z Warszawy.

Aliści p. podprokurator **Guszkowski** zgłosił wniosek o „zmianę środka prewencyjnego" na kaucję w wysokości 500 złp.

Ani o wniosku p. **Guszkowskiego**, ani o decyzji sądu tow. **Niemyskiego**

NIKT NIE POWIADOMIŁ;

zamiast tego przybyła do jego mieszkania wczoraj, o g. 7 r., policja i

OKAZAŁA ROZKAZ ARESZTOWANIA DO CZASU ZŁOŻENIA KAUCJI.

Aresztowanego odprowadzono

POD KONWOJEM

do siódmego komisarjatu policji państwowej, a stamtąd popędzono wespół z przytrzymanemi w ciągu nocy mętami społecznemi do

MIEJSKIEGO ZAKŁADU DEZYNFEKCYJNEGO.

Na miejscu tow. redaktor **Niemyski** zażądał lekarza, wskazując, że stan jego płuc nie pozwala na kąpiel w łaźni, do której i z której trzeba przechodzić nago przez kilka pokoi o temperaturze podwórzowej.

Protest i żądanie nie odniosły żadnego skutku. Tow. **Niemyski** został „poddany kąpieli", a jego ubranie zostało „poddane dezynfekcji", która to „dezynfekcja" ubranie zniszczyła wcale gruntownie.

Po tej miłej procedurze tow. redaktor **Niemyski** powędrował — znowuż w towarzystwie kryminalistów — do więzienia śledczego przy ul. Daniłłowiczowskiej, skąd „wyszedł na wolność", bo w międzyczasie złożono zaś owe 500 złp.

Tak wygląda przebieg wypadków. A teraz powiedzmy jasno i wyraźnie, że

TO SĄ RZECZY NIESŁYCHANE,

że to jest **skandal** w dosłownem znaczeniu wyrazu.

Jeżeli wolno w Polsce aresztować ni stąd, ni zowąd dziennikarza na skutek trzymanej w tajemnicy przed oskarżonym korespondencji biurokratycznej p. **Guszkowskiego, jeżeli** wolno **bezkarnie** pędzić tego dziennikarza po ulicach miasta wraz z rzezimieszkami, niszczyć mu ubranie w jakiejś „dezynfekcji", obchodzić się z nim — słowem, — jak z kimś, pozbawionym wszelkich praw, jeżeli wolno to robić, —

TO W TAKIM RAZIE WSZYSTKO SIĘ KOŃCZY.

Co tu owijać w bawełnę? Mamy do czynienia z dokładnem naśladownictwem obyczajów

ŻANDARMERJI CARSKIEJ I TAJNEJ POLICJI OKUPANTÓW.

Po dziesięciu latach Niepodległości wyrosły z pod ziemi **upiory czasu niewoli** i **hulają** sobie po Polsce, jak za najlepszych „swoich" lat. Doprawdy, nadchodzi konieczność ostatnia, by tym wszystkim panom z „czwartej brygady" pokazać **bardzo namacalnie**,

ŻE RZECZPOSPOLITA POLSKA — TO NIE ROSJA CARSKA I NIE „SATRAPJA" BIUROKRATÓW CZY PRZODOWNIKÓW POLICJI,

którzy nigdy „nie wąchali prochu" walk niepodległościowych.

Porozumienie polsko-rosyjskie

Odpowiedź polska na ostatnią notę Sowietów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 stycznia.

W dniu dzisiejszym rząd polski wystosował odpowiedź na ostatnią notę sowietów. W odpowiedzi rząd polski oświadcza, że po porozumieniu się z pierwszymi sygnatarjuszami i po ratyfikowaniu przez Stany Zjednoczone paktu Kellogа bez wszelkich zastrzeżeń, **Polska gotowa jest podjąć rokowania co do podpisania protokołu z Rosją.**

Rząd polski wita z zadowoleniem oświadczenie rządu sowieckiego, iż gotów on jest bez zastrzeżeń podpisać też **protokuł z Rumunją.**

Wobec tego, że **państwa Bałtyckie** też zgłosiły akces, powinny one też wziąć udział w podpisaniu protokołu.

Dla omówienia tej sprawy dalsze rozmowy będzie prowadził poseł polski w Moskwie **Patek.**

Drugi król Afganistanu ucieka do Indyj

Londyn, 19 stycznia (PAT). Agencja Reutera donosi z Delhi, że następca króla Amanullaha — Inayatullah, oraz jego otoczenie zostali ewakuowani z Kabulu przez samoloty angielskie. Na podstawie porozumienia z nowym emirem Inayatullahem przybył do Peszawaru i udaje się w dalszą drogę do Kandaharu.

WÓDZ POWSTAŃCÓW KRÓLEM

Londyn, 19 stycznia (PAT). Według wiadomości z Kabulu, nowy władca Afganistanu Habibullah Khan, znany pod nazwiskiem Sakao, przywódca **oddziałów** powstańczych, **opanował całkowicie miasto** wraz z cytadelą, której załoga poddała się bez walki. W piątek zgłosił się do angielskiego posła w Kabulu przedstawiciel nowej władzy z prośbą o ułatwienie opuszczenia Kabulu samolotem byłemu królowi Inayatullahowi. Równocześnie potwierdza się wiadomość, że Inayatullah abdykował w ubiegły poniedziałek. Przedstawiciele Sakao motywowali swą prośbę tem, że wyjazd Inayatullaha **położy kres wojnie domowej**. Wobec tego władze angielskie poleciły oddać do dyspozycji Inayatullahowi kilka aeroplanów, które przewiozły byłego, członków jego świty, kilka dam dworu i dwóch braci królowej Surajі do Peszawaru.

AMANULLAH PCHA SIĘ NA INNY TRON

Wiedeń, 19 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: „Daily Telegraph" donosi z Bombaju, że Amanullah ma być proklamowany **królem** Kandaharu. Dąży do tego wpływowy szczep Durrani, u którego matka króla posiada wielkie wpływy. Krok ten spowodowałby **rozpadnięcie się Afganistanu** na trzy części, mianowicie na terytorjum Kandaharu z królem Amanullahem, na prowincje wschodnią i na terytorjum Kabulu, **który** zajmuje obecnie Habibullah. Przy zajęciu **Kabulu** mieli powstańcy budynki publiczne **niszczyć w okropny sposób i plondrować części miasta.** Pałac królewski został po największej części **zburzony**. Rząd indyjski śledzi wypadki w Afganistanie z wielkiem zaniepokojeniem. Nie można przyjąć, by dotychczasowa dynastja ustąpiła **tak łatwo** miejsca przywódcy powstańców, którego **pochodzenie** nie jest znane.

RZECZOZNAWCY AMERYKAŃSCY NA KONFERENCJĘ REPARACYJNĄ

Nowy Jork, 19 stycznia (PAT). Sir Howard, ambasador angielski w Waszyngtonie, przybył do Nowego Jorku w celu oficjalnego zaproszenia Awena Younga i Morgana do uczestniczenia w pracach komitetu rzeczoznawców do spraw odszkodowań.

ZNOWU POWSTANIE W AMERYCE ŚRODKOWEJ

Meksyk, 19 stycznia (PAT). Według otrzymanych tu telegramów, w północno-zachodniej części Guatemali wybuchło powstanie, na czele którego stoi generał Jorgeubico, były minister wojny. Generał opanował kilka miejscowości. Komunikacja z Guatemalą przerwana.

Żebrak-miljoner

Umarł w Warszawie w ostatnich dniach żebrak-miljoner. Kto nie znał i nie widział na pl. Napoleona popularnej w Warszawie postaci żebraka grającego na skrzypcach. Grał zawsze: w mróz, w deszcz czy pogodę w dziurawych butach i połatanym kubraku. Przechodnie dawali mu dość znaczne datki, dziadek wzdychał i gorąco dziękował i dalej grał na skrzypeczkach. Nikt z przechodniów nie przypuszczał, że ten biedny dziadek jest miljonerem, gdyż miał przy ul. Elbląskiej dużą kamienicę i duży plac, wartości przeszło miljona złotych. Pożyczał przytem na prawo i lewo pieniądze na znaczny procent, a że zajmował się lichwą i żebraniną od kilkudziesięciu lat, więc złożył sobie w rozmaitych bankach po kilkadziesiąt tysięcy złotych. Nazywał się Paweł Juchniewicz, miał lat 78, mieszkał samotnie w domu nr. 43 przy ul. Tamka, w maleńkiej izdebce w podwórzu, podobnej do nory. Miał on kiedyś trzech współlokatorów, ale obawiając się, że mogą mu odebrać pieniądze, wyeksmitował ich za niewypłacalność. Juchniewicz od 38 lat nie żył ze swą żoną, dzieci mu poumierały. Dwu wnucząt wypierał się, dowodząc, że nie są jego. Dzieci te chowane są w jakimś przytułku. Zdawałoby się niewiarygodnem, dziad-miljoner, miał wielkie powodzenie u kobiet, oczywiście u tych, które wiedziały o jego skarbach. Tymczasem niespodziewanie doszło do katastrofy. Żebrak-miljoner, dwa tygodnie temu wybrał się do dłużnika na Pragę i tam upadł na chodniku. Sądzono, że jest pijany i policjant zawlókł go do komisarjatu, stamtąd odesłano, po stwierdzeniu przez lekarza, że jest sparaliżowany, do szpitala. Nie wyleczył się tam jednak i po tygodniu zmarł. Mieszkanko jego zamknięte jest na dwie kłódki, a kandydatów i krewnych, którzy się dowiedzieli o śmierci dziada-miljonera, przewija się przez dom tłumy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie"; wiecz.: „Musisz się ze mną ożenić".
Poniedziałek: „Murzyn warszawski" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Musisz się ze mną ożenić".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Blondynki czy brunetki".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Wtorek: tow. Stanisław Erlich: Wrażenia z Francji — o godz. 6'30.

KINOTEATRY

Bagatela: „Tajny kurjer" (Stendhala „Czerwone i czarne").
Corso: „Gdy mężczyzna kocha".
Nowości: „A gdy robi się ciemno".
Promień: „Alraune".
Sztuka: „Idjota".
Uciecha i **Wanda:** „Wołga, Wołga".
Warszawa: „Chata wuja Toma".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 29 stycznia

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.56: Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.30: Odczyt: „Czar Oxfordu" — wygłosi p. L. Krzyżanowski. 17.55: Odczyt: „Tajna prasa powstania styczniowego" — wygłosi dr. Adam Bar. 18.20: Kolendy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczyt: „W śnieżnej pustyni" — wygłosi p. Jan Marchlewski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Koncert skrzypcowy z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Poniedziałek 221 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00: Odczyt: „Emigracja z Polski w ostatniem dziesięcioleciu" — wygłosi dr. A. Müller. 17.25: Inż. Stefan Brykczyński, porucznik weteranów 1863 roku: „Wspomnienia z walk o niepodległość w r. 1863". 17.55: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Koncert międzynarodowy z Pragi. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO PPS odbędzie się w niedzielę 20 stycznia o 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu". Proszeni są o przybycie tow. dr. Pelzling, Dębiec, Boczarski, Moszczak, Oramus i Wiśniewski.

L. Feldman, przewodniczący.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w poniedziałek 21 stycznia o 7 wieczór w redakcji „Naprzodu".

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU TUR W KRAKOWIE. W myśl §§ 21 i 22 c, oraz § 38 art. 4, statutu TUR, zwołuje się **Walne Zgromadzenie Oddziału TUR Kraków na niedzielę 20 stycznia 1929 o godz. 11 rano w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p.** Porządek dzienny: **Wybór 4 delegatów oddziału TUR Kraków na walne zebranie TUR, które odbędzie się 3 i 4 lutego w Krakowie.**

ROBOTNICY ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH I OPAŁOWYCH KRAKÓW I PODGÓRZE-WISŁA odbędą dnia 20 bm. o godzinie 10 przedpołudniem zgromadzenie w sali Związków zawodowych przy ulicy Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne.

ODDZIAŁ ZWIĄZKU MALARZY I POKOSTNIKÓW urządza w sobotę 26 bm. w odnowionej sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) wielką zabawę towarzyską, na którą zarząd zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które się wydaje codziennie od godz. 6—8 wieczorem front II p.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.